

Współczesna epidemia

Pierwsi „ojcowie” wynalazków zapoczątkowali, usprawniający ludzką egzystencję, postęp cywilizacyjny, który w rezultacie powoli doprowadza do naszej autodestrukcji. To co stworzył człowiek, na pozór mające udoskonalić nasze życie, obróci się przeciwko niemu i niepozornie zawładnie jego życiem. Fikcja stanie się przykrą rzeczywistością, rzeczy, na pierwszy rzut oka niegroźne, staną się odzwierciedleniem prawdziwego zła. Czy jest szansa, aby temu zaradzić? Jak zatrzymać tę karuzelę następstw? Czy ten początek wystarczająco was zaniepokoił? Ah biedni ludzie, zastopujcie na chwilę swoje fantazje, weźcie głęboki oddech i zastanówcie się gdzie powinna sięgać wasza granica. Do czego może nas zaprowadzić to codzienne zabieganie i zbyt wygórowane ambicje? Żyjemy coraz szybciej, chcemy być bardziej wydajni, posiadać same dogodności. Często rzeczy, które uważamy za cud „natury” są tak naprawdę kłoda rzuconą pod nasze nogi w drodze ku rozwojowi.

Przypatrzmy się chociażby na tak powszechny przedmiot jakim jest telefon. Kiedyś na posiadanie telefonu komórkowego mogli sobie pozwolić jedynie wysoko sytuowani ludzie, których nie było tak wielu. We współczesnym świecie tak żmudną pracą, gorszą od pracy Syzyfa, mogłoby wydawać się szukanie dziecka, które nie byłoby posiadaczem wysokiej jakości telefonu. To można nazwać ekstremalnym szukaniem igły w stogu siana. Posiadanie takiego urządzenia potrafi być naprawdę przydatne i ułatwiające życie, bo przecież wszystko ma swoje plusy i minusy. W każdej chwili możemy porozumieć się z dowolną osobą na całym świecie, która ma telefon i zasięg. Brzmi to fantastycznie i otwiera coraz to dalsze horyzonty. Istnieje jednak cienka granica, którą za często się przekracza, kiedy to minusy zaczynają dominować. Kiedy zachodzi to zjawisko? Popatrzmy choćby na nasze dzieci, które biegają po podwórku nie z piłką, a z telefonem, łapiąc np. Pokemony. Na pozór nic wielkiego, ale urządzenie pochłaniające umysł naszej pociechy, obezwładnia je i przyczynia się do zaniku jakiegokolwiek wyobraźni i samodzielnego myślenia. Powoli stają się one niewolnikami małego urządzonek, które za nie myśli i je wychowuje. Niestety nazwałabym je wybrykiem już nie natury, a głupoty ludzkiej. Myśląc o tym ciężko stwierdzić, czy było to celowe działanie, które ma na celu podporządkować sobie przyszłe pokolenia czy wypadek przy pracy. Patrząc dalej na to zjawisko, łatwo dostrzeżemy kolejne konsekwencje. Internet, co jeszcze w nim nie było? Nagromadzenie przeróżnych ogólnodostępnych informacji i treści, do których każdy z nas może łatwo zasięgnąć. Prawie każdy nowoczesny telefon jest w niego zaopatrzony. Można by prawie kazania o nim jaki to jest, a jaki nie. Dobre zajęcie czasu i wiele korzyści z dobrego posługiwania się nim. Patrząc jednak na to co się dzieje stwierdzam, że wynalazcy tego

przedsięwzięcia stworzyli coś co im się nawet nie śniło. Mogli by dostać nagrodę nobla z dwóch dziedzin jednocześnie, za stworzenie człowieka-roboty – maszyny, która samodzielnie nie myśli i którą łatwo kontrolować. Internet w obecnych czasach wywiera ogromny wpływ i nacisk na każdy młody organizm, który często przejawia choroby cywilizacyjne. Nowe bezsensowne trendy, mody, zwyczaje przytłaczają młodzież, zmuszając ją do ciągłego biegu wraz z nimi.

Nowe technologie = nowe choroby, bardzo groźne pochłaniające całe pokolenia. W zasadzie to już epidemia, ale czy jeszcze odwracalna? Chyba nikt nie zna odpowiedzi na to pytanie. Społeczeństwu przydałaby się dość mocna terapia wstrząsowa, która rozjaśni umysły i pokaże, że życie nie zamyka się w rozmiarze małej „cegiełki”. Życie to nie tylko serfowanie po necie, czytanie ploteczek i strzelanie snapików. Życie wirtualne i internet staje się powoli naszym bogiem i wypadałoby napisać nową świętą księgę. Jednak jedna rzecz byłaby niezmienna i wciąż aktualna, która dotychczas nie miała sprecyzowanej odpowiedzi, a o której wiedzieli już tysiące lat przed nami. Święty Jan się nie pomylił i widocznie przewidział to co nas czeka – nieubłagana apokalipsa. Więc kiedy naszą rasę czeka zagłada?

Kiedy zabraknie prądu